

Weekend w Wojcieszowie 01.2014

Źródło:

<http://sgw.wroc.pl/2014/02/weekend-w-wojcieszowie-01-2014/>

Drugi wyjazd kursowy miał miejsce w Wojcieszowie. Był to najzimniejszy weekend tej zimy, chociaż potocznie uważa się, że zimy w tym roku nie było. Niemniej jednak temperatura o 8.00 rano pierwszego dnia wynosiła -14°C . Aby nie tracić czasu, spotkaliśmy się od razu na miejscu – pod nieczynnym kamieniołomem Gruszka. Po rozdaniu sprzętu, część osób od razu ubrała uprzęże, zgarnęła szpeje z linami i udała się na górę, aby przygotować drogi dla reszty. Pozostali zajęli się drugim obowiązkowym elementem ćwiczeń – ogniskiem, bez którego ciężko byłoby przeżyć w takich warunkach. Prawie do zmroku ćwiczyliśmy przepinki, poręczowanie i deporęczowanie, raz po raz schodząc rozgrzać zmarznięte ręce przy ognisku lub upiec kiełbasę.



W bazie niestety nie dane nam było odpocząć. Po rozpakowaniu i posileniu się, zarządzono ćwiczenia z węzłów. Nie pomogło śpiewane w nieskończoność 'sto lat' jako odpowiedź na pytania 'kto przyniesie liny?', 'czy są już wszyscy?', 'zaczynamy?'. Instruktorzy byli nieugięci. Oczywiście ćwiczenia wyszły nam na dobre, bo okazało się, że nie znamy wszystkich wad i zalet każdego węzła, a nie każdy węzeł, który wygląda jak motyl, jest motylem! Później nastąpił ciąg dalszy integracji i rekreacji, w trakcie których mogliśmy m.in. obejrzeć filmy zrealizowane przez kolegów z Klubu.



Kolejny dzień, również przeznaczony na ćwiczenia, zaczął się wcześniej, chociaż później niż planowano. Po dotarciu na kamieniołom okazało się, że pogoda nam sprzyja. Ściana, na której ćwiczyliśmy, skąpana była w słońcu. Tym razem proporcje osób stojących przy ognisku i wiszących na linach, zmieniły się. Ognisko nie dawało tyle ciepła, co promienie słoneczne, więc tym chętniej ubraliśmy uprząż, sprzęt i ruszyliśmy do góry, aby ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć..

Wielkie dzięki dla instruktorów i nie-instruktorów z Klubu za pomoc, czasem zmuszanie, bycie 'łożą szyderców', za rady i instrukcje, za wybranie najzimniejszego weekendu sezonu, ale i marznięcie razem z nami! Z niecierpliwością czekamy na kolejny wyjazd, tym razem w głąb ziemi!

Marta Buderecka

